

DZIENNICZEK

ZAKRECONY!

NASTOLATKI

2

2



© Copyright by Renata Opala  
Edycja © Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat  
Stanisław Porębski, Kraków 2009, 2016

Redakcja: Agnieszka Sabak  
Skład: Wydawnictwo Skrzat  
Ilustracje: Agnieszka Kłós

**ISBN 978-83-7437-407-1**

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat  
Stanisław Porębski  
31-202 Kraków, ul. Prądnicka 77  
Tel. (12) 414 28 51  
wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiedź naszą księgarnię internetową: [www.skrzat.com.pl](http://www.skrzat.com.pl)

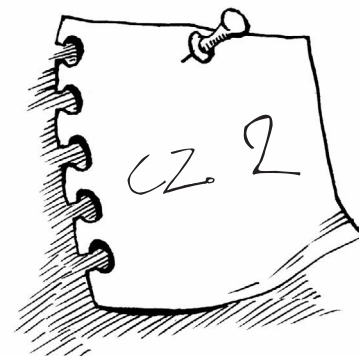
Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

**prawolubni**

Szanujmy cudzą własność i prawo!  
Polska Izba Książki  
Więcej o prawie autorskim na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)

Renata Opala

# DZIENNICZEK ZAKRĘCONEJ NASTOLATKI



Wydawnictwo Skrzat  
Kraków



PONIEDZIAŁEK, 4 WRZEŚNIA

Hurra!!! Hura!!! Hura!!! Kropka znowu jest naszą wychowawczynią! Na pierwszej lekcji sprawdziła obecność, podyktowała plan zajęć na najbliższe trzy dni i puściła nas do domu. Ale po co mielibyśmy tak wcześniej wracać? Cała nasza klasa, ku uciesze sprzedawczyni, ustawiała się przed automatem z włoskimi lodami. Jest tak ciepło, że na pewno nikomu nie zaszkodzi.

Tomek odprowadził mnie pod same drzwi, ale nie chciał wstąpić na herbatę.

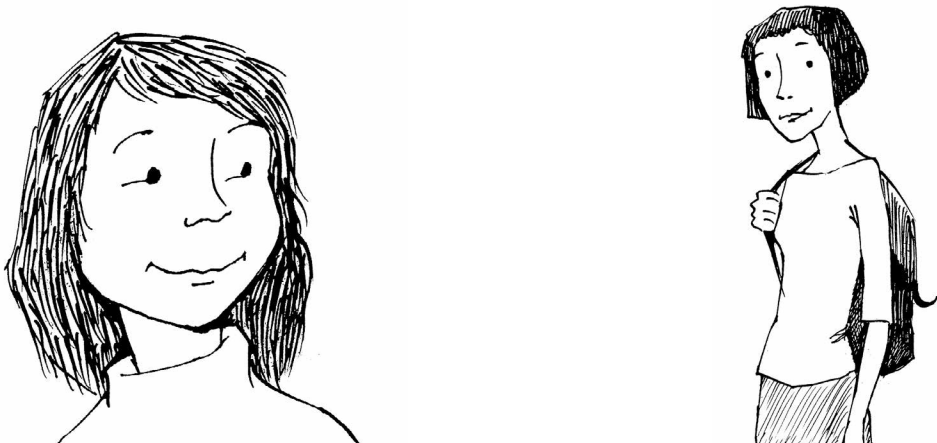
7



WTOREK, 5 WRZEŚNIA

Tomek czekał przed blokiem i w wielkiej zgodzie razem dotarliśmy do szkoły. Natomiast potem, w szkole, wcale się do mnie nie odzywał.

Pierwsza godzina to lekcja wychowawcza. I od razu niespodzianka: mamy nową kolegotkę. Przyjechała z rodzicami z Jeleniej Góry. Na stałe. Mieszka w nowo zbudowanym, wypasionym budynku (nie można go nazwać blokiem) na skraju osiedla. Ma na imię Mirella. Ciemnowłosa i ciemnooka. Jest mojego wzrostu, ale znacznie szczuplejsza, powiedziałabym, że wręcz chuda. W sumie – przeciętna. Zajmowaliśmy się nią przez pierwsze pięć minut, a potem wróciliśmy do tematów szkolnych. Ustaliliśmy nazwę klasy: „ZIEMNIAKI W MUNDURKACH”, postanowiliśmy pomyśleć



o „strojach służbowych” i zawzięcie dyskutowaliśmy nad naszym własnym, wewnętrznym, klasowym regulaminem. Kropka stwierdziła, że dorośliśmy do tego, aby traktować nas poważnie. (Coś mi się zdaje, że bierze nas na ambit!)

Na religii zmiana: siostra Anastazja wyjechała na misję do Kamerunu. Na jej miejsce przysłała katecheticę, pani Bożenka, drobna, szczupła blondynka o krótko przyciętych włosach. Jest tak drobna i szczupła, że nie wiem, czy da sobie z nami radę. Kamil, który stał obok niej, jest o głowę wyższy.

ŚRODA, 6 WRZEŚNIA

Kiedy rano wychodziłam z domu, Tomek właśnie zbiegał po schodach. Do szkoły szliśmy razem.

Tata Igora załatwił „wejście” w hurtowni Hermex i wszyscy chłopcy, jak ich jest w klasie dwunastu, pojechali przymierzać spodnie. Oczywiście w czasie lekcji i oczywiście nie było ich dwie godziny. A nas, słabe dziewczyny, zostawili na pastwę Sinusa i Kala-

repy. Szczęście, że to początek roku i nie było z czego pytać! Wrócili uradowani, każdy z czarnymi dżinsami za – rewelacja! – 12 zetów.

Sinus jak zawsze sprawdzał obecność. „Mirośława Nowacka” – przeczytał. A więc nie żadna pretensjonalna Mirella, tylko po prostu Mirośława. Mirka.



CZWARTEK, 7 WRZEŚNIA

Tata Igora załatwił „wejście” do hurtowni także dziewczynom. Pani kierowniczka zaproponowała, że zamówi u producenta spódniczki. Wtedy będzie taniej. Pokazała nam kilka próbek materiałów w kratę. Wybrałyśmy czarne w czerwono-brązowo-zieloną kratę, a pani Bożenka, która nas eskortowała, wybór pochwaliła. Kierowniczka wzięła miarę z każdej z nas i kazała przyjechać za tydzień. Powiedziała też, że pomyśli o bluzach z polaru.

Do szkoły wracałyśmy prawie pustym, ze względu na porę, tramwajem. „Mirka, usiądź koło mnie” – zawołałam, ale nie usłyszała. „Mirka!” – zawołałam po-

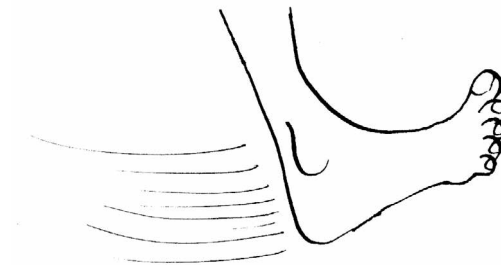
nownie. Nic. Wtedy wrzasnęłam: „Mirella, ogłuchłaś?!” i o dziwo, usłyszała i usiadła obok mnie.

A rano znowu spotkałam zbiegającego po schodach Tomka. Chyba zacznę się przyzwyczajać...

PIĄTEK, 8 WRZEŚNIA, PO POŁUDNIU

Kiedy zadzwonił telefon, ja i Ludwika byłyśmy w domu same. Nie spieszyłam się, żeby go odebrać, bo i kto mógłby o tej porze chcieć czegoś ode mnie. Dopiero po piątym dzwonku odebrała Ludwika. Chwilę milczała, potem wrzasnęła: „KURTKANAWACIE!!!”, a po chwili usłyszałam plaskanie bosych stóp i trzasknięcie drzwiami.

Co jest grane?! Podbiegłam do okna i wyjrzałam. Z rozwianymi włosami, na bosaka, z ręcznikiem w rękę Ludwika gnała w stronę prześwitu pod blokiem numer trzy.

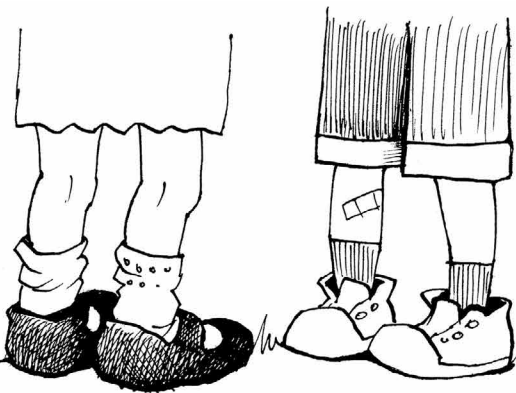


Wróciła w czasie kolacji. Patrzyłam na nią jak na zjawę, a ona poszła umyć ręce i spokojnie usiadła za stołem.

Okazało się, że pomyliły się jej daty, a zawody międzyszkolne miały być w piątek, a nie w sobotę. Kaśka zadzwoniła po nią w ostatniej chwili. Wybiegłszy, dopadła pierwszej czekającej na postoju taksówki i zapytała kierowcę, czy z powodu rozpaczliwej sytuacji zawiezie ją na pływalinię bez pieniędzy. I, o dziwo, zgodził się. W czasie przejazdu powiedział, że ma córkę na studiach i ma nadzieję, że gdyby ona znalazła się w potrzebie, to też znajdzie się ktoś, kto jej pomoże.

Moja siostra wzięła od kierowcy wizytówkę i teraz tata zobowiązał się uregulować należność.

I co teraz? Która z nas jest „zakręcona” jak słoik musztardy? Czy aby na pewno ja?



## SOBOTA, 9 WRZEŚNIA

Mój dyżur w kuchni się kończy, ale muszę iść po chleb, bułki i masło. Mam tylko dychę, ale może wystarczy na łypek sałaty? Wracając, spotkałam Mysię. Usiadłyśmy na chwiejącej się ławce. Mysia miała włosy zebrane w dwie kitki przytrzymywane niebieskimi frotkami, niebieski T-shirt i krótkie granatowe spodnie. Powiedziała, że chodzi do przedszkola, w którym czuje się czadowo. Czadowo! – tak powiedziała. I... powierzyła mi swoją wielką tajemnicę: ma chłopaka. Ma na imię Gwidon i wczoraj pocałował ją w policzek. Wycierała się potem przez pół dnia, bo ją trochę poślinił, ale wszystkie koleżanki jej zazdroszczą.

No, proszę. Sześćioletnia Mysia ma swojego sześćioletniego chłopaka. A ja? Czy Tomek to aby na pewno mój chłopak? Czy kino, hot dog i lody to już prawdziwa randka?

